

ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA

# Aby czas nie przelatywał przez palce...

Z Filipem Frąckowiakiem, synem śp. Józefa Szaniawskiego, rozmawia Marek Bober



Filip Frąckowiak w Izbie Pamięci Płk. Kuklińskiego w Warszawie

Fot.: archiwum

- Pański ojciec, śp. Józef Szaniawski, który zmarł tragicznie w Tatrach 4 września ub. roku, utrzymywał od początku lat 90. bliskie kontakty z Polonią amerykańską i emigracją polską w USA, szczególnie w Chicago. Czym były dla Ojca tego kontakty, jak je traktował? Co mówił o Polakach w Ameryce? Jak ich oceniał?

- Józef Szaniawski uważał Stany Zjednoczone za kraj wyjątkowy na tle wszystkich innych. Wyjechał tam po raz pierwszy w 1993 roku. Było to 3 lata po wypuszczeniu go z więzienia, gdzie spędził 5 lat skazany niesłusznie za rzekomo współpracę z amerykańskim wywiadem. Mawiał: "USA to państwo, o takim ustroju politycznym, że choćby wy-

brali najgłupszego prezydenta, to nie będzie on w stanie zepsuć kraju. A Polski system jest taki, że chociażby najmądrzejszego wybrali, to jej nie naprawi."

Podkreślał także często doskonałość amerykańskiej konstytucji, która jedynie z 27 poprawkami, służy Stanom Zjednoczonym od ponad 225 lat. Każdy dzień jego wizyt tam był wypełniony obowiązkami od rana do wieczora. Był zapraszany na wykłady i odczyty w bardzo wiele miejsc, ale w szczególności w Chicago. Tę sympatię odwzajemniali także Polacy mieszkający w Windy City. Do polonijnych rozgłośni radiowych i gazet nadawał kilka felietonów w tygodniu. Latał do USA każdego roku na kilka tygodni. Bardzo lubił Amerykę zamieszkiwaną przez Polaków i z szacunkiem wyrażał się o Polonii. Wiedział, że Stany Zjednoczone stały się dla Państwa domem dlatego, że właściwego schronienia nie znaleźliście we własnym kraju. Jednym z miejsc, w którym miał odczyty, a z czego był bardzo dumny to największy polski kościół w USA - Bazylika św. Jacka w Chicago i spotkania z proboszczem, ks. dziekanem Michałem Osuchem. Pokazywał często zdjęcia z wizyt, na których był z przyjaciółmi z Chicago. Chicago było jakby jego drugą jczyzną. Przede wszystkim jednak, Józef Szaniawski, przez 10 lat, regularnie spotykał się, w Stanach Zjednoczonych, kilka razy w roku z płk. Ryszardem Kuklińskim. Tam nawiązała się między ni-

mi wyjątkowa przyjaźń i zaufanie.

- Ojciec, który tak dużo zrobił dla pułkownika Kuklińskiego, do ostatnich chwil życia walczył o to, aby Pułkownikowi przyznano stopień generała oraz order Orła Białego. Od czasu do czasu pojawiają się apele w tej sprawie, ale wydaje się, że w obecnej sytuacji politycznej jest to niemożliwe. Jest Pan optymistą?

- Obserwuję niemal każdego dnia oddolne inicjatywy społeczne, zmierzające do tego aby oddać pułkownikowi Ryszardowi Kuklińskiemu należną cześć. To co zaczął dwadzieścia lat temu mój Ojciec, trafiło do pokolenia dzisiejszych 20-latków. Oni nie mają wątpliwości co do Kuklińskiego i wiedzą, że PRL był po prostu zły. Osobiście uczestniczę w kilku inicjatywach mających na celu upamiętnienie Kuklińskiego - pomniki, tablice pamiątkowe. To czy Kukliński otrzyma stopień generała, order Orła Białego lub Virtuti Militari, to jest kwestia na nadchodzące lata.

- Przejął Pan obowiązki dyrektora Izby Pamięci. Wcześniej, kiedy Ojciec tworzył tę placówkę, pojawiały się - ogólnie mówiąc - trudności polityczno-administracyjne. Jak placówka radzi sobie obecnie? Jakże ma pan plany i pomysły na jej funkcjonowanie?

- Izba Pamięci Płk. Kuklińskiego od pół roku działa w stałych godzinach 4 dni w tygodniu. Przez ten czas odwiedziło ją około 2 i pół ty-

siąca ludzi. Ekspozycja jest stała, poświęcona misji pułkownika Kuklińskiego do 1981 roku. Jej głównym elementem jest mapa, którą przekazał Stanom Zjednoczonym Kukliński, pokazująca kierunki ataku wojsk Układu Warszawskiego na Europę Zachodnią. Druga część ekspozycji poświęcona jest wizytom Ryszarda Kuklińskiego w Polsce po 1997 roku, gdy został uniewinniony. W muzeum 13 grudnia 2012 r., w 31. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, otwarta została wystawa "Stan wojenny w dokumentach". Wcześniej, z udziałem kombatantów z Szarych Szeregów, odbyło się przekazanie dokumentów dotyczących tych oddziałów z II Wojny Światowej do Archiwum Akt Nowych a także debaty w warszawskich liceach na temat Kuklińskiego. Natomiast w 9. rocznicę śmierci pułkownika odbyła się sesja "Kukliński 2013". Wszystkie te wydarzenia są bezpośrednio związane pułkownikiem. Gdy miał 9 lat chciał iść na front. Gdy w końcu został oficerem, przekazał Amerykanom nie tylko plany agresji Układu Warszawskiego na zachód Europy, ale także wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Izba Pamięci tęni życiem, ale są też niechętni jej działalności. Dlatego przyjmuję za cel działać jak najintensywniej. To miejsce ma przyciągać jak największą liczbę ludzi.

- W jaki sposób Polonia amerykańska może pomóc w działalności Izby Pamięci?

- Jednym z planów mojego Ojca było zorganizować ekspozycję wyjazdową Izby Pamięci Pułkownika Kuklińskiego i zabrać ją do Stanów Zjednoczonych. Mam także w swoich planach takie przedsięwzięcie. Wiem, że w Chicago jest duże zainteresowanie tą ekspozycją. Pomoc w prezentacji i zaproszenie byłoby ogromną pomocą, jako że najważniejszym celem funkcjonowania Izby Pamięci Płk. Kuklińskiego jest szerzenie wiedzy o misji i patriotycznej postawie Ryszarda Kuklińskiego.

**Józef Szaniawski** - dr historii, politolog, publicysta, profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej. Autor monografii m.in. "Reduta - Polska między historią a geopolityką", "Pułkownik Kukliński - polska samotna misja", "Victoria polska - Marszałek Piłsudski w obronie Europy" oraz "Rosja - Imperium Zła". W latach 1973-85 konspiracyjnie prowadził działalność niepodległościową. Wykryty przez bezpiekę został skazany przez sąd stanu wojennego na 10 lat więzienia. Wypuszczony na wolność i uniewinniony przez Sąd Najwyższy w 1990 roku jako ostatni więzień polityczny PRL. W latach 1993-2004 był pełnomocnikiem i przyjacielem pułkownika Ryszarda Kuklińskiego.

Urodzony we Lwowie w 1944 r. Zmarł 4 września 2012 r. w Tatrach.

**Filip Frąckowiak** - ur. w Warszawie w 1980 roku. Absolwent Stosunków Międzynarodowych w Collegium Civitas - specjalizacja dyplomacja, dziennikarz. Praca magisterska nt. roli Federacji Rosyjskiej w polityce zagranicznej USA po '99.

Wiedzę ze stosunków międzynarodowych zdobył m.in. w trakcie praktyk w Konsulacie Generalnym RP w Brukseli i zapoznając się z działaniem Stałej Misji RP przy UE, Ambasady RP w Królestwie Belgii. Odbył studia językowe w Instytucie Języka Rosyjskiego w Moskwie. W 2003 odbył staż w wydziale politycznym Ambasady RP w Waszyngtonie.

Przed rozpoczęciem studiów ukończył 4 lata podstawowej szkoły muzycznej oraz przez dziewięć lat trenował pięciobój nowoczesny i szermierkę. Był reprezentantem Polski w tym na mistrzostwach świata armii w Rzymie w 2000 r. Jest też sędzią szermierki i pięcioboju nowoczesnego.



Józef Szaniawski z pułkownikiem Ryszardem Kuklińskim

Fot.: archiwum

## ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA - ROZMOWA



Józef Szaniawski, Filip Frąckowiak i Franek Frąckowiak w Tatrach

Fot.: archiwum

Muzeum Kuklińskiego od początku było inicjatywą społeczną, non-profit. Nie ma biletów, ani płatnych wycieczek. Jest natomiast wiele przedsięwzięć, jak na przykład wykłady w 9. rocznicę śmierci płk. Ryszarda Kuklińskiego lub wystawa z okazji rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Izba utrzymuje się jedynie dzięki wsparciu ludzi, którym zależy na tej sprawie. Dziś, żeby się utrzymać Izba Pamięci Płk. Kuklińskiego potrzebuje wsparcia finansowego.

**- Pański Ojciec, tak samo jak w Polsce, dał się tutaj poznać jako człowiek ogromnej pasji, jako patriota, społecznik, znakomity historyk, jako osoba pełna zamiarów na przyszłość. Dzisiaj możemy już chyba oficjalnie zapytać o rzeczy bardziej prozaiczne, czyli... jakim był na co dzień.**

- Pracował zawsze i wszędzie. Ale nigdy w stałych godzinach. Praca dawała mu wolność. Pisał artykuły, książki, prowadził Izbę Pamięci Pułkownika Kuklińskiego z biurką we własnym mieszkaniu. Budził się między 6.00 a 7.00 rano. Lubił dzwonić wtedy z pytaniem czy przeczytał już gazetę. Gdy nie miałem dla niego dobrego wieści pytał: "Czy nie uważasz, że czas przelatuje ci przez palce?". W okresie letnim wsiadał w samochód i jechał na jeden z warszawskich

stadionów. Tam biegał 10-12 kilometrów. W 2011 roku cieszył się z nowej ścieżki biegowo-rowerowej na prawym brzegu Wisły. Wychodził z domu, wsiadał na prom przeprawiający przez rzekę, biegał a potem wracał tą samą drogą. Gdy zabierał się za pisanie "produkował" skomplikowane notatki. Tysiące tych stron rozkładał po mieszkaniu, w znanym tylko sobie systemie. Denerwował się, gdy odsuwałem jego papiery. Dzwonił do mnie codziennie. Rozmawialiśmy wiele o Polsce. O polskich partiach politycznych i o ludziach w nich działających. Zawsze dla mojego ojca ważniejszy był człowiek niż partia polityczna, do której należy. Był niezłomny w poszukiwaniu prawdy. Swoją wolny czas spędzał w kajaku na Mazurach lub na szlaku w Tatrach. Bywało, że wyjeżdżaliśmy o 6.00 rano samochodem z Warszawy i o 9.00 siedzieliśmy już w kajakach na Krutyni. W sierpniu 2011 roku odbyliśmy trzypokoleniową, niezapomnianą wyprawę w Tatry. Józef Szaniawski - 67 lat, Filip Frąckowiak - 31 lat i mój syn Franciszek - lat 3. Przeszliśmy między innymi ten szlak, na którym mój ojciec spadł pomiędzy Świnicą a Zawratem.

**- Józef Szaniawski był osobą o konkretnych poglądach, zdecydowanie antykomunistycznych, wyraźnie proamerykańskich, osobą,**

**której na sercu leży dobro Polski i prawda w nauczaniu historii. Jaki wpływ ta postawa miała na Pańskie życie? Czym było dla Pana ogromne zaangażowanie Ojca w sprawy społeczne, medialne, polityczne?**

- Do końca, po każdym naszym spotkaniu, powtarzał: "Filip, martwię się o Ciebie", albo "Filip, uważaj na siebie". W październiku 2006 r., po otwarciu Izby Pamięci Płk. Kuklińskiego, zaproponował mi, żebym został jego zastępcą. Tak jak nie znosił arogancji władzy, tak i mnie upominał w dorosłym życiu: "Nie wywyższaj się". Sam, choć był na swój sposób głośny, zawsze był skromny. Mówił: "Jeśli będziesz arogancki uwalą cię i nawet nie będziesz wiedział kto i kiedy".

Po 10 kwietnia 2010 roku ani przez chwile nie dał wiary w zbieg okoliczności i nieszczęśliwy wypadek prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Nie było to założenie a priori. Wyprowadzał je z konkretnych przesłanek i historycznych doświadczeń Polski. Nie wynikało to z rusofobii a z wiedzy o szeregu jawnych i skrywanych zbrodni Rosjan popełnionych na Polakach. Zbrodni, które wyszły na jaw. Nie był rusofobem a historykiem odnoszącym się z respektem do imperialistycznych doktryn rosyjskich. Uważał, że istnieje ciągłość ideologiczna

polityki zagranicznej Rosji od Piotra I do Władymira Putina.

Wpływ Ojca na mnie był tak duży, że zdecydowałem się kontynuować jego pracę w Izbie Pamięci Płk. Kuklińskiego. Koncepcja Polski, jaką zarysowywał jest, moim zdaniem, możliwa do stworzenia. Ojciec nigdy nie chciał być politykiem, ale regularnie przedstawiał koncepcje modernizacji kraju w zakresie polityki zagranicznej i obronnej. Ta koncepcja w dużej mierze pokrywała się z założeniami Józefa Piłsudskiego. Polska powinna opierać swoją doktrynę obronną na sojuszach z Zachodem, ale budować własne siły. Siły nie tylko zbrojne, ale posiadać takie zdolności gospodarcze i technologiczne, aby stanowić indywidualną siłę w regionie. Dlatego bardzo ważne są ogromne nakłady na nowe technologie i rozwój naukowy w tej dziedzinie w Polsce. Rozsądna prywatyzacja, która nie tylko będzie zapychała chwilową dziurę w budżecie państwa, ale także miała strategiczne znaczenie. Polska, ze względu na swoje położenie, obszar i ambicje, zawsze będzie przedmiotem przetargów mocarstw i potencjalnym przegranym. Dopóki politycy rządzący Polską nie uczynią jej silną.

Jednym z pomysłów na utworzenie silnego sojuszu pod przewodnictwem polskim jest zawiązanie

współpracy z państwami wschodu Europy, o dążeniach prozachodnich. Nie ma co liczyć na zmianę polityki Rosji wobec Polski. Zwrot Polsce wraku Tu-154 jest tylko drobnym szczegółem na tle wszystkich utajonych nieuczciwości. Przeciąganie tej sprawy i mydlenie oczu trwającym śledztwem, to taka sama polityka jaką od czasów Piotra I prowadzi Rosja. Trzeba to przyjąć za pewnik i prowadzić rozsądną politykę. Arogancję władzy lub też jej przemożny wpływ na obywateli trzeba ograniczyć. Polacy w dużym stopniu obawiają się rozwoju w Polsce. A już na pewno jest z tym problem w sferze gospodarczej. Potrzebne jest uproszczenie systemu fiskalnego. Obecnie jest on elementem arogancji władzy. Podczas gdy podatki można byłoby odprowadzać z poczuciem obowiązku i czegoś oczywistego, dziś trudno jest się połąpać od czego i jaki podatek należy odprowadzić. Wszelkie przypadkowe błędy w tej sprawie kończą się upadkiem małych i średnich przedsiębiorstw. Wszeogarniająca administracja publiczna pożera wysiłek pracy milionów Polaków. To można zmienić. Ale wydaje się, że obecnie w Polsce istnieją tendencje rozbudowywania aparatu urzędniczego.

**- Dziękuję.**